

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 14 (2018)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Grzegorz Rossoliński-Liebe, Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty, tłum. Sebastian Szymański, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2018, 902 s.

Paweł Kowal
Instytut Studiów Politycznych PAN, Studium Europy Wschodniej UW

pkowal@isppan.waw.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-0513-6180

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.111
Strony/Pages: 718-725

CC BY

OPEN ACCESS

Paweł Kowal

Instytut Studiów Politycznych PAN,
Studium Europy Wschodniej UW
pkowal@isppan.waw.pl

Grzegorz Rossoliński-Liebe, *Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*, tłum. Sebastian Szymański, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2018, 902 s.

Recenzowanie biografii Stepana Bandery nie jest łatwą sprawą. Po pierwsze, Bandera to ukraiński przywódca, którego życie jest opisywane często, ze współczesnych postaci ukraińskich prawdopodobnie najczęściej – przypominają o tym rozdziały dziewiąty i dziesiąty omawianej książki. Także na polskim rynku ukazały się popularne biografie Bandery – ostatnio praca Wiesława Romanowskiego[1]. Brakowało natomiast dotąd w pełni naukowych monografii jemu poświęconych. W związku z zainteresowaniem życiem Bandery oraz znaczeniem politycznym tej postaci historia ukraińskiego polityka od samego początku, gdy stała się przedmiotem opisu, podlegała daleko idącej mitologizacji. Bandera w tym ujęciu stoi u źródeł współczesnego ukraińskiego nacjonalizmu, a zarazem patriotyzmu. Tworzeniu czy raczej rekonstruowaniu pozytywnego mitu Bandery towarzyszy proces odwrotny: ideowi przeciwnicy Bandery i propagowanego przez niego systemu wartości zarówno na Ukrainie, jak i poza nią starają się obciążyć ukraińskiego nacjonalistę wszystkimi grzechami oraz zbrodniami ukraińskiego nacjonalizmu. Bandera należy więc do grona tych postaci dwudziestowiecznej historii Polski i Ukrainy, których opis podlega szczególnie intensywnym wpływom dyskusji ideologicznych i w tym kontekście trzeba moim zdaniem odczytywać recenzowaną biografię.

Praca Grzegorza Rossolińskiego-Liebe *Stepan Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty* to w zasadzie pierwsza tak obszerna próba napisania biografii naukowej opartej na aktualnym odczytaniu źródeł historycznych na tle epoki i uwzględniającej najnowszy stan badań historycznych dotyczących czasów, gdy żył bohater, i kwestii, które miały dla niego znaczenie. Nawiasem mówiąc, już sama książka Rossolińskiego-Liebe stała się przyczynkiem do szerszej dyskusji – ukazało się kilka jej recenzji[2] będących

[1] Wiesław Romanowski, *Bandera. Terrorysta z Galicji*, Warszawa: Demart, 2012.

[2] Por.: Jurij Radczenko, *Persza naukowa biografia Stepana Bandery: pogliad z Zachodu*, „Ukraina Moderna", 16 XII 2015, http://uamoderna.com/blogy/yurij-radchenko/liebe-bandera; Lubosz Weselyj, *Jak persza sproba naukowoho doslidżennia żyttia Bandery peretworyła-*

w istocie dalszym ciągiem debaty na temat Bandery i ukraińskiego nacjonalizmu, w tym także dyskusji prowadzonych z pozycji poglądów politycznych autorów. W tym kontekście nawet praca prof. Rossolińskiego-Liebe jako badacza podejmującego problematykę nacjonalizmu i faszyzmu na Ukrainie obrosła legendą. Otóż uczony ten w 2012 r. został zaproszony na Ukrainę przez Fundację im. Heinricha Bölla, by wygłosić kilka wykładów. Skończyło się skandalem, gdyż historyk określał Banderę mianem faszysty. Spotkanie, jedyne, do którego ostatecznie doszło, odbyło się w ambasadzie Niemiec w Kijowie. Budynek był wówczas chroniony przez służby porządkowe przed protestującymi działaczami nacjonalistycznej partii Swoboda. Ta znacząca w tamtym okresie partia, reprezentująca nurt ukraińskiego nacjonalizmu, korzystała oczywiście z niejednej tego rodzaju okazji, by się pokazać. Ochrona ambasady RFN jako „oprawa" dla spotkania z uczonym z Zachodu była z całą pewnością wyjątkową sytuacją. Kilka lat później Rossoliński-Liebe wydał książkę w języku angielskim, a teraz możemy ją przeczytać także po polsku. Zarówno po angielsku, jak i po polsku biografia Bandery ukazała się w znanych wydawnictwach. Ibidem, które opublikowało wersję angielską, zajmuje liczącą się pozycję na rynku publikacji poświęconych polityce wschodniej.

Silną stroną pracy niemieckiego historyka poza rozległą kwerendą źródłową, na podstawie której powstała jest szerokie odniesienie się do literatury przedmiotu; odrębną kwestią pozostaje, w jakiej mierze można się zgodzić z ocenami tej literatury dokonanymi przez autora, szczególnie proponowanymi przez niego interpretacjami poszczególnych prac innych autorów.

Uznanie wzbudza to, jak szeroko i kompetentnie autor omawia korzenie ideowe Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Kwestia powiązań ukraińskiego nacjonalizmu z faszyzmem europejskim będzie jeszcze analizowana. Warto jednak zwrócić uwagę na związki ideowe Bandery z myśleniem o zmianie społecznej w kategoriach rewolucyjnych i poszukiwania dla siebie modelu przywództwa – w tym kontekście pojawiają się Tadeusz Kościuszko i Józef Piłsudski. Autor wskazuje na fascynację Bandery marksistowską i trockistowską koncepcją „permanentnej rewolucji" i „rewolucji narodowej" (s. 103, 173–177). W tej koncepcji „permanentna rewolucja", tj. utrzymanie w pewnym pogotowiu ideowym szerszych grup społecznych Ukraińców, miała stanowić przygotowanie na moment „rewolucji narodowej", gdy będzie możliwe powstanie państwa ukraińskiego. Jest oczywiste, że nie chodzi w tym wypadku tylko o ducha epoki, polegającego w dużym stopniu na zwrocie wielu europejskich społeczeństw ku nacjonalizmowi, czy swoiste zauroczenie efektywnością polityczną bolszewików, lecz także o wnioski, jakie Bandera mógł wyciągnąć z okresu nieudanej walki o wolność

---

sia na obwynuwaczennia, „Ukrajińska Prawda", 27 VIII 2016, http://www.istpravda.com.ua/reviews/2016/08/27/149180/; Marek Wojnar, *Akt oskarżenia przeciwko Banderze*, „Nowa Europa Wschodnia", 2 VII 2017, http://new.org.pl/5778-akt-oskarzenia-przeciwko-banderze (dostęp do wszystkich adresów internetowych 5 IX 2018 r.).

Ukrainy po pierwszej wojnie światowej (s. 86–101), kiedy społeczeństwa nie udało się zmobilizować. Rossoliński-Liebe w przekonujący sposób wykazuje na tle tego doświadczenia, dlaczego polityka Drugiej Rzeczypospolitej stała się dodatkowym czynnikiem radykalizacji narodowego ruchu ukraińskiego rozwijającego się w granicach Polski, a także dlaczego ukraińskie elity w pewnym momencie przyjęły kurs na współpracę z nazistowskimi Niemcami (s. 101), co w połączeniu z konceptem „permanentnej rewolucji" musiało dać efekt w postaci silnej radykalizacji postaw. Ruch narodowy ukraiński odrzucił zatem zarówno tradycyjny ukraiński nacjonalizm spod znaku Mychajły Hruszewskiego, jak i linię Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO), funkcjonującego w polskim systemie politycznym. Przyjęcie rewolucji jako obowiązującej doktryny niejako od samego początku definiowało OUN jako organizację gotową nie tylko na radykalizm, lecz także na terror.

Wśród ważnych aspektów biografii należy wymienić zakreślenie dziejów kultu Bandery oraz zebranie informacji dotyczących procesu „muzealizacji" pamięci o prowidnyku OUN-B. Rossoliński-Liebe szczegółowo omawia kwestię antysemityzmu jako nurtu w ruchu narodowym ukraińskim. Autor podejmuje tę problematykę podobnie jak wiele innych zagadnień, zaczynając od głębokiego kontekstu historycznego: opisuje te sprawy dość szeroko, począwszy od pogromów na środkowej i wschodniej Ukrainie w okresie Dyrektoriatu, a także rządu białych, wreszcie przypadki pogromów dokonywanych poza kontrolą jakichkolwiek struktur administracyjnych (s. 89–90), których nie można przypisać żadnemu z ważniejszych ośrodków politycznych. Książka znajdzie uznanie u badaczy Holokaustu, sytuacji Żydów na terenach wschodniej Galicji i udziału ukraińskich nacjonalistów w Zagładzie, zwłaszcza że ta problematyka wciąż jeszcze czeka na badania, a Rossoliński poświęca jej dużo uwagi, dokładnie motywuje źródłowo swoje tezy i pokazuje skalę zjawiska (np. s. 391–396, 415–426).

W książce Rossolińskiego-Liebe zdecydowanie dominują kwestie dyskusyjne. Tkwi w tym zresztą pewien paradoks: mimo że leży przed nami publikacja bardzo obszerna, czytelnik niejednokrotnie ma wrażenie, jakby dopiero otwierała debatę na istotne tematy. Charakterystyczne dla pracy niemieckiego historyka jest przede wszystkim obszerne tło; szczególnie w rozdziałach wstępnych ukazuje on szeroko kontekst, w jakim nie tylko Stepan Bandera kształtował się jako polityk, lecz także rodził się ukraiński nacjonalizm, oraz pokazuje przyczyny radykalizacji tego ruchu. Omawiana publikacja wychodzi poza ramy tradycyjnej biografii politycznej i stanowi raczej opis życia Bandery na szerokim tle epoki, zwłaszcza w odniesieniu do późniejszej recepcji jego polityki. Problemem, który poważnie ciąży nad odbiorem książki Rossolińskiego-Liebe, jest sprawa kilku uogólnień zasadniczych skądinąd kwestii, ponieważ w oczywisty sposób wywołują one wątpliwości. Należą do nich oceny współczesnej Ukrainy znajdujące się w ostatnich rozdziałach, uogólnienia i generalizujące konstatacje dotyczące „skłonności" Ukraińców jako społeczności do nacjonalizmu i związanych z nim nadużyć, zgody na zbrodnie itd.

Pod koniec książki znajdują się duże partie tekstu opisujące rozwój badań nad życiem Bandery w historiografii ukraińskiej, zwłaszcza emigracyjnej. Fragmenty dotyczące badań innych historyków, szczególnie ukraińskich, można odczytać jako jedno wielkie oskarżenie pozostałych badaczy o uleganie mitom, ideologizowanie wniosków, wreszcie zwykłą nierzetelność – padają nawet takie sugestie. Rossoliński-Liebe nie pozostawia swoich oskarżeń bez podjęcia próby stosownej argumentacji. Powstaje jednak pytanie, czy jest ona adekwatna do postawionych aż tak poważnych zarzutów. Spojrzenie autora na wszystkie w zasadzie wcześniejsze opracowania biograficzne jest bardzo krytyczne. Nieco lepiej ocenia on prace kilku wybranych autorów (głównie Aharona Weissa i Iwana Łysiaka-Rudnyćkiego), i to z zastrzeżeniami, oraz dorobek dwóch znaczących północnoamerykańskich ośrodków badawczych: Harvard Ukrainian Research Institute (HURI) i Canadian Institute of Ukrainian Studies (CIUS). Sporządzone przez autora uogólnienia dotyczące oceny pracy ukraińskich historyków na emigracji po drugiej wojnie światowej (np. s. 71, 683) miałyby rację bytu w publicystyce, natomiast w wypadku analizy treści i dyskursów przez nich stosowanych są stanowczo zbyt śmiałe. Tak ostra ocena dorobku innych w odniesieniu do pola badawczego, na którym porusza się historyk, jest rzadkością („Poza wspomnianymi wyżej studiami akademickimi wiele książek napisali weterani z OUN, UPA i Waffen-SS Galizien. Po rozpadzie Związku Radzieckiego apologetyczna i wybiorcza narracja, zainicjowana przez tych historyków i innych autorów, została przejęta przez większość młodych ukraińskich patriotycznie nastawionych pracowników nauki i działaczy mieszkających na zachodniej Ukrainie", s. 71). Należałoby się spodziewać dużo bardziej pogłębionej argumentacji i dowodzenia, a być może innej metody badawczej, a nie tylko prostych konstatacji na podstawie zdań wyrwanych z wybranych prac.

Przyjmijmy, że całościowo patrząc, autor jest nadmiernie krytyczny i obraz historiografii ukraińskiej nie jest aż tak tendencyjny, jak w interpretacji Rossolińskiego-Liebe. Powstaje jednakowoż pytanie o konieczność powtórnego studiowania źródeł biograficznych dotyczących Bandery i ukraińskiego nacjonalizmu, tak by uniknąć we wnioskach z analizy a to heroizacji Bandery (jak pisał pierwszy jego biograf Petro Mirczuk) i idealizacji dziejów ukraińskiego nacjonalizmu, a to drugiej skrajności. Czy jednak tego rodzaju postulat, by niejako wziąć w nawias większość dotychczasowych badań nad Banderą i UPA, nie idzie zbyt daleko? Jest to poważny dylemat, jaki Rossoliński stawia przed czytelnikami oraz ukraińską (i nie tylko) historiografią, która być może czeka jeszcze na zwrot i w jakimś stopniu podejmie w przyszłości zadanie ponownego krytycznego przemyślenia własnych dziejów najnowszych.

Zasadniczą sprawą jest stosowana przez Rossolińskiego-Liebe terminologia i kontekst, w jakim ustawia ukraiński nacjonalizm. Nie tylko ukraińska historiografia stara się unikać przy określaniu rodzimych zjawisk negatywnie nacechowanych pojęć politologicznych. Podobne zjawisko znamy z historiografii

i nauk politycznych w odniesieniu do najnowszej historii Polski. Postawa taka charakteryzuje się argumentowaniem przez badaczy z zakresu nauk humanistycznych czy społecznych, że pewne zjawiska rodzime miały tak istotną specyfikę, iż nie można do ich opisu używać powszechnie przyjętych pojęć. Z tego względu w polskiej historiografii unika się określania rządów sanacji jako autorytarnych, a w odniesieniu do PRL stosowania kategorii totalitaryzmu. Metoda analizy polega w takich przypadkach na ustaleniu definicji jakiegoś zjawiska, uznaniu, że może ono występować tylko w wyidealizowanej kanonicznej postaci i dowodzeniu przez wskazywanie różnic, tak by ostatecznie stwierdzić, iż wobec ich występowania nie można takiego zjawiska określić, powiedzmy, jako „faszyzm". W takim rozumowaniu popełnia się przynajmniej trzy zasadnicze błędy: po pierwsze, wskazuje się tylko na różnice, pomijając podobieństwa do modelu; po drugie, zakłada się, że neutralne politologiczne terminy są z natury rzeczy „obelgami" (np. faszyzm, totalitaryzm, komunizm), a nie kategoriami opisowymi; po trzecie, przyjmuje się założenie, iż w ogóle istnieją zjawiska społeczne idealnie pasujące do modelu, w sytuacji gdy jest dokładnie odwrotnie. Autor biografii Bandery nie ulega tym skłonnościom, co uznaję za ważną zaletę jego pracy. Dobrze zatem, że Rossoliński-Liebe przypomina, iż rozwój ukraińskiego nacjonalizmu w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku przebiegał równolegle z podobnymi zjawiskami w Chorwacji, na Litwie, na Węgrzech, we Włoszech, w Rumunii itd., ujętymi w słowie „faszyzm". Właśnie użycie tego słowa – Rossoliński eksponuje je wręcz w podtytule – było na Ukrainie prapoczątkiem negatywnego nastawienia do rezultatów jego badań. Skalę trudności wspomnianego problemu dodatkowo powiększa to, że „faszyzm" przez kilka dekad komunizmu stanowił w dyskursie publicznym i naukowym w ZSRS raczej obelgę niż kategorię opisową. Trzeba jednak pamiętać, i Rossoliński-Liebe o tym przypomina, że kiedy jeszcze nie mówiło się tak źle o faszyzmie, sam Dmytro Doncow, postać kluczowa dla wyklarowania się współczesnego nacjonalizmu ukraińskiego, uważał nacjonalizm ukraiński za „faszyzm narodu bez państwa" (s. 171).

Z jednej strony powinniśmy brać pod uwagę tę zaszłość – emocje związane z samym pojęciem faszyzmu. Jeśli jednak chcemy rzetelnie porównywać zjawiska środkowoeuropejskie z analogicznymi w innych częściach Europy i na świecie, musimy się zdecydować na swobodę stosowania choćby najgorzej zabarwionych ideologicznie terminów politologicznych, przynajmniej w dyskursie naukowym. Oczywiście nie ma dwóch idealnie podobnych faszyzmów, autorytaryzmów ani totalitaryzmów. Ma też sens wskazywanie na uwarunkowania (systemy faszystowskie w krajach rolniczych jako specyficzna kategoria) czy lokalne mutacje znanych na świecie form ustrojowych charakterystycznych dla danej epoki. Inaczej na problem tendencji faszystowskich patrzą akademicy politolodzy, szukający w rzeczywistości społecznej czystych form definicyjnych. Inaczej na problem spojrzą ci, którzy mają zarazem doświadczenie w praktycznej polityce i dyplomacji. Madeleine Albright kładzie raczej

nacisk na ważne elementy praktyki politycznej w różnych kontekstach politycznych i epokach[3].

W omawianym kontekście przywoływany już wcześniej Iwan Łysiak-Rudnićkyj pisał o „domorosłym faszyzmie". Kompletnie nie ma jednak sensu poznawczego poszukiwanie dla każdego niedemokratycznego systemu oddzielnego („łagodniejszego") określenia, np. ze względu na inne lub wcześniejsze zasługi przywódców zaangażowanych we wprowadzanie rządów silnej ręki i ograniczanie swobód obywatelskich. Nie warto też zawężać znaczenia klasycznych terminów politologicznych. Na przykład utożsamianie faszyzmu wyłącznie z terytoriami wysoko zindustrializowanymi ma charakter zawężający, a dodatkowo było charakterystyczne dla historiografii motywowanej lewicowo, w tym marksistów („faszyzm jako wytwór kapitalizmu"), którzy mieli ponadto skłonność do kojarzenia tego systemu politycznego z posiadaniem kolonii, militaryzmem państwowym itd[4]. Można zatem, a nawet trzeba wskazywać na pokrewieństwa kontekstu społecznego „zachodnich" faszyzmów i kontekstu, w jakim kształtował się nacjonalizm ukraiński – rola niepowodzenia wojennego i frustracji z tym związanej, znaczenie biednej wsi i spauperyzowanej niższej klasy średniej – czyli elementy, które akcentuje np. Walter Laqueur[5]. Takie komparatystyczne podejście wzbogaca debatę historyczną i pozwala lepiej zrozumieć przebieg dziejów.

Słabsze strony pracy to kwestie relacji wewnątrz społeczności ukraińskiej, do których autor nie przywiązuje wagi, jakiej oczekiwałby polski czytelnik. Brak szczegółowej analizy tych relacji i postaw szczególnie w kontekście opisów zbrodni ukraińskich nacjonalistów wzmacnia tezę o nadmiernych generalizacjach, na które autor sobie pozwala. Druga sprawa to kwestia zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej Wołynia i Galicji Wschodniej, która wprawdzie nie obciąża Bandery osobiście, niemniej trudno abstrahować od jego odpowiedzialności politycznej. Także w tym zakresie publikacja pozostawia niedosyt, zwłaszcza że rzecz dotyczy wielkiej, zaplanowanej i w dużym stopniu zrealizowanej akcji ludobójczej. Ten brak jest dziwny ze względu na to, że kwestiom relacji polsko-ukraińskich przed drugą wojną światową autor poświęca sporo miejsca. Tak jest np. ze szczegółowo omówioną sprawą zabójstwa Bronisława Pierackiego i następującego po nim procesu. Chociażby w tym kontekście widać, że wydarzeniom z lat 1943–1944 w południowo-wschodnich województwach Drugiej RP okupowanych przez Niemcy hitlerowskie autor poświęcił zbyt mało miejsca, głównie odwołując się do publikowanych źródeł i istniejącej literatury (np. s. 401–413). Być może uznał, że

[3] Madeleine Albright, *Fascism: A warning*, New York i in.: HarperCollins Publishers, 2018, s. 11–10.

[4] Por. Renzo de Felice, *Interpretacje faszyzmu*, tłum. Maria de Rosset-Borejsza, Warszawa: Czytelnik, 1976, s. 56–59.

[5] Por. Walter Laqueur, *Faszyzm. Wczoraj, dziś, jutro*, tłum. Bożena Stokłosa, Warszawa: Wydawnictwo Da Capo, 1998, s. 31.

sprawa ta jest odrębnym polem badawczym, mającym własną literaturę przedmiotu, którą ocenił jako wystarczającą do analizy podejmowanego problemu? Rossoliński-Liebe kwalifikuje zbrodnię jako czystkę etniczną oraz, co ważne, podkreśla zamiar dokonania zbrodni jako niebudzący wątpliwości i wiąże to z ideologią UPA i szerzej nacjonalizmu ukraińskiego, podaje za Grzegorzem Motyką prawdopodobną liczbę ofiar – konstatacje te mają znaczenie. Należy jednak dodać dwie uwagi szczegółowe, wypływające po części z niedostatecznie pogłębionej analizy tej kwestii. Po pierwsze, ze świadomego zaplanowania, dokonania i chęci ukrycia zbrodni mogą wynikać pewne wnioski dotyczące działalności ukraińskich środowisk nacjonalistycznych na Zachodzie po drugiej wojnie światowej – powstaje pytanie, czy jednym z ważnych elementów ich tożsamości nie było „milczenie o zbrodni", która poważnie dyskwalifikuje zaangażowane w nią środowiska pod względem etycznym. Po drugie, istotnym problemem było zachowanie duchownych wobec zbrodni. Uwagi autora na temat postaw „prawosławnych i greckokatolickich księży wspierających sprawców" (s. 412) są przez swoją ogólnikowość trywialne. Być może w tym fragmencie najpełniej widać pobieżne podejście do tematu. Postawy duchownych były co do zasady zróżnicowane, dwa wspomniane Kościoły prowadziły odmienną politykę, a dodatkowo każdy z nich dominował na innym terytorium, z wszystkimi tego konsekwencjami społecznymi. Ocena zaś abp. Andreja Szeptyckiego na podstawie jednego fragmentu listu – szczęśliwie przytoczonego przez Rossolińskiego-Liebe, dzięki czemu łatwo zauważyć uproszczenie w interpretacji na niekorzyść greckokatolickiego metropolity – jest po prostu trudna do zaakceptowania. Pozostawia fałszywe wyobrażenie na temat postawy tego duchownego, który z całą pewnością nie popierał i nie usprawiedliwiał zbrodni.

Do słabszych stron książki należy też zaliczyć niedostateczne w świetle dostępnych źródeł wyjaśnienie, jak komunistyczna propaganda kształtowała negatywny mit Bandery – spora dokumentacja dotycząca tej problematyki znajduje się w archiwach IPN, a także w dostępnych już w dużym stopniu badaczom archiwom SBU. Nie ma większego sensu analiza współczesnej recepcji postaci Bandery na dzisiejszej Ukrainie bez właściwego zrozumienia, w jakim stopniu postać ta, podobnie jak dzieje UPA, OUN i innych organizacji nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego, była poddawana ideologicznemu naciskowi propagandy komunistycznej. Te zjawiska – współczesny ukraiński nacjonalizm i jego krytykę – należy odczytywać w kontekście sowieckiej polityki w okresie powojennym. Kwestia propagandowego zohydzania wszystkich aspektów ukraińskiego ruchu narodowego i sprowadzania go do nacjonalizmu była w ZSRS postrzegana jako sprawa bezpośrednio powiązana z racją istnienia państwa sowieckiego. Proporcjonalnie do tego stosowano środki służące zwalczaniu wszystkich elementów pamięci o ukraińskim nacjonalizmie, a także np. Kościele greckokatolickim.

Kilku znaczących recenzentów przyjęło pracę Rossolińskiego-Liebe z dużym krytycyzmem jako książkę stronniczą, „akt oskarżenia" skierowany a to przeciwko Banderze, a to wręcz przeciwko całemu narodowi ukraińskiemu, a to

przeciwko historykom piszącym o Banderze. Krytyka z tych pozycji ma sens pod warunkiem, że nie prowadzi nas do kwalifikowania recenzowanej książki jako banalnego paszkwilu – praca Rossolińskiego na tle pozostałych biografii prowidnyka OUN-B wyróżnia się pozytywnie. Oczywiście książka, której autor najwyraźniej postawił sobie za cel m.in. dekonstrukcję mitów historycznych o Banderze, sama nie jest wolna od mitologizacji zjawisk historycznych. Szczególnie osoby, dla których ta książka będzie pierwszą czytaną monografią o Banderze, powinny zachować w odniesieniu do niektórych jej aspektów, zwłaszcza partii interpretacyjnych, naukowy, chłodny dystans. Wszelako należy podkreślić, że to praca o dużym potencjale dokumentacyjnym i otwierająca wiele możliwych perspektyw do dalszych badań i dyskusji. Książka jest obszerna, ale warto poświęcić na nią miejsce w biblioteczce.